

Każdy akt jako pierwszy

Analiza składa się z pierwszych aktów. Akty, jako decyzje i zobowiązania wynikające z pragnienia, występują w psychoanalizie zarówno po stronie analityka, jak i po stronie analizanta.

Lacan poświęcił aktowi psychoanalitycznemu m.in. Seminarium¹ wygłaszane w latach 1967 -1968. W formie spisanej funkcjonuje ono jedynie w obiegu wewnętrznym różnych szkół lacanowskich. Lacan stawia w nim sobie i swoim słuchaczom - w większości analitykom - pytania o to, kim jest analityk i co jest aktem w ramach pracy analitycznej.

Nie wiedzieć, czym jest akt analityczny to, według Lacana, nie wiedzieć, jakimi środkami operuje analityk i co jest siłą sprawczą zmiany zachodzącej w analizancie². Czy aktem analityka jest interpretacja? Czy jest nim milczenie analityka? Czy aktem jest opowiedzenie przez analizanta snu czy lapsus?³ Lacan nie udziela precyzyjnych odpowiedzi, „nigdy nie kreował się na osobę, która odpowiedzi zna (...) w ramach jego teorii, miejsce zagadki było miejscem Innego”⁴. Nie znajdziemy w jego seminariach i pismach ani jednej wyczerpującej definicji aktu (jak i zresztą żadnej innej), ani katalogu aktów. Na pytanie, czym jest akt, każdy analityk odpowiada sam, studiując teorię i odnosząc ją do swojej praktyki, pracując w kartelu czy biorąc udział w psychoanalitycznych sympozjach.

Lacan widzi akt - za którym stoi pragnienie - w opozycji do zachowania, za którym stoją konwenanse. Ponadto, zachowania są również udziałem zwierząt, a akt - mając charakter symboliczny - przypisywany jest podmiotowi ludzkiemu. Zasadnicza dla rozumienia pojęcia aktu jest kwestia podmiotowej odpowiedzialności, stąd pojęcie aktu jest pojęciem etycznym.

Lacanowski podmiot jest podmiotem nieświadomości, efektem języka. Należy do rejestru symbolicznego, w przeciwieństwie do ego, które należy do porządku wyobraźniowego, powstałego w czasie identyfikacji z lustrzanym odbiciem w fazie lustra⁵. Podmiot jest podzielony z racji na swoje jednoczesne osadzenie w nieświadomości i w języku, któremu. Podmiot nie jest obecny stale, ujawnia się jedynie w momentach, kiedy wątpliwość jest rozpoznawana jako pewność, np. w lapsusie, albo w akcie. Akt nie rozwiązuje kwestii podzielenia podmiotu, lecz je sankcjonuje⁶.

Zaprzeczenie odpowiedzialności za to, co dzieje się we własnym życiu i wokoło, jest u neurotyków tendencją powszechną. Dla Lacana heglowski termin „piękna dusza” – odwołujący się do duszy, która potępia świat, by podtrzymać swoje poczucie moralnej czystości i niewinności⁷ - jest świetną metaforą dla pojęcia „ego”. Ego współczesnego człowieka nie rozpoznaje bowiem swojego udziału w „bałaganie”, o jaki oskarża świat. W ujęciu psychoanalizy lacanowskiej podmiot jest czyniony odpowiedzialnym również za nieświadome pragnienia wyrażone w swoich działaniach. Psychoanaliza pokazuje analizantowi jego udział we własnym cierpieniu.

Ilustracją dla siły pragnienia w akcie jest skontrastowanie przez Lacana w Seminarium VII „Etyka w Psychoanalizie”⁸, postawy króla Kreona i Antygony z tragedii Sofoklesa. Kreon robi to, co zgodne z prawem - z zakazem, jaki sam ustanowił - a Antygona to, co jest zgodne z jej pragnieniem, choć przypląca to życiem⁹. Jej podmiotowe pragnienie jest jednak silniejsze niż śmierć.

Akty w rozumieniu lacanowskim „oparte są na Prawie, które (...) uznaje pragnienie za podstawę dla działania. To jedyna ścieżka do przezwyciężenia narcyzmu, ponieważ (...) pragnienie jest zawsze pragnieniem Innego i zawsze chce być przez pragnienie Innego uznane”¹⁰.

Akt pojawia się na początku i na końcu każdej „indywidualnej” psychoanalizy. Aktem jest zarówno decyzja podmiotu o rozpoczęciu psychoanalizy i przyjscie na pierwsze spotkanie, jak i decyzja o zakończeniu analizy. Analizant dokonuje aktu zakończenia swojej analizy w momencie, gdy nie ma już nic do powiedzenia, a to „nic” nie wynika z „libidynalnego zastoju i stagnacji skojarzeń”¹¹.

Aktowi zakończenia analizy może, choć nie musi, towarzyszyć kolejny pierwszy akt – akt zostania analitykiem. W tym samym roku, w którym Lacan rozpoczął Seminarium na temat aktu psychoanalitycznego, pracował również nad wprowadzeniem do swojej szkoły - École Freudienne de Paris – procedury „przejścia” (*passee*). Istotą tej procedury było dawanie świadectwa przez analizantów odnośnie aktu ukończenia swojej psychoanalizy, a w przypadku tych, którzy nie przechodzili analizy szkoleniowej, *passee* miało się stać symbolem zmiany zachodzącej w

¹ Lacan, Jacques (1967-8)

² Roch, Marie-Helene (2006)

³ Lacan, Jacques (1997) str. 10

⁴ Schneiderman, Stuart (1986), str. 89

⁵ Leader, Darian (1996), str. 21-22, 26, 43

⁶ Schneiderman, Stuart, op. cit. str. 106

⁷ Ibid., str. 105

⁸ Lacan, Jacques (1986)

⁹ Antygona dokonuje aktu pochówku brata - zdrajcy ojczyzny - za co zostaje żywcem zamurowana, wtedy popełnia samobójstwo.

¹⁰ Schneiderman, Stuart, op. cit., str. 34

¹¹ Fink, Bruce (1996), str. 23

chwili ukończenia analizy. Podstawową stojącą za tym ideą było symbolizowanie separacji od Innego, którego w przeniesieniu analizant pragnął i kochał. Innymi słowy było to symbolizowanie za pośrednictwem mowy śmierci, jaką jest koniec analizy. Procedura *passé* „oznaczała w szczególności wyrzeczenie się pozycji analizanta i wpisano go w tę pozycję narcyzmu”¹². Analizant ma wyrzec się swego narcyzmu „zarówno w odmianach patologicznych, jak i normalnych, w pełni akceptować rozdźwięk między aktem mówienia, a tym, co słyszane jest w jego słowach, akceptować bycie w pozycji umarłego, jeśli w tej pozycji ulokował go jego własny dyskurs¹³. Jeśli „pasujący” pomyślnie przeszedł procedurę, przyznawano mu tytuł „Analityka Szkoły” (*Analyste de l'École*). Nie było to jednak ani warunkiem uzyskania statusu nauczyciela, analityka - członka Szkoły (*Analyste Membre de l'École*), ani prowadzenia własnej praktyki analitycznej. W tej ostatniej kwestii Lacan uznawał, że autoryzowanie do bycia analitykiem może jedynie pochodzić od samego analityka.

Pierwszym aktem analityka jest rozpoczęcie własnej praktyki. Dlaczego analizant zostaje analitykiem? Dlatego, że „nie sposób wyobrazić sobie siebie samego wykonującego jakąkolwiek inną pracę, nie widzi się innego sposobu zagospodarowania własnego pragnienia w ramach pracy, (...) jeśli tylko kończącemu analizę szkoleniową kandydatowi na analityka przyszedłby do głowy inny pomysł na zagospodarowanie własnego pragnienia, po prostu by to zrobił”¹⁴.

Pierwszym aktem analityka jest każdorazowe przyjęcie kogoś, jako analizanta i dostrzeżenie jego pragnienia związanego z cierpieniem. Niezależnie od tego, że - jak powiedział Lacan - „to, czego pacjent się domaga, z pewnością nie jest tym, czego chce”¹⁵. Pacjent poszukuje terapeuty, aby uwolnił go od cierpienia. Pacjent przychodzi do analizy z symptomem. Symptom jest czymś w ciele lub w umyśle, co zakłóca życie i przynosi zmartwienie, ale zawiera też cząstkę *jouissance*, która nie została wyparta z realnego w procesie kastracji (odstawianie od piersi, treningu czystości, wychowania, etc.) i która z jakichś przyczyn wraca, żeby destabilizować życie pacjenta. „Na pewnym poziomie człowiek czerpie ze swoich symptomów zadowolenie, co więcej – ogólnie rzecz biorąc – jest to jedyny sposób czerpania zadowolenia, jaki zna. Dlaczego więc ktoś miałby prawdziwie i szczerze dążyć do poświęcenia jedynej satysfakcji w życiu?”¹⁶ Zadaniem analityka jest przełamywanie chęci do nie-wiedzenia¹⁷, jaką przejawiają pacjenci w analizie, namiętności do ignorancji silniejszej niż miłość i nienawiść. „Analizant nie chce nic wiedzieć o swoich neurotycznych mechanizmach, ani o źródłach swoich symptomów”¹⁸.

Ilustracja kliniczna

Ilekróć w czasie spotkań wstępnych pytałam pacjenta obsesyjnego o skojarzenia do snu, odpowiadał „nie mam żadnych skojarzeń” albo, kiedy pytałam do jakich doszedł konkluzji, kiedy sam mówił, że się nad czymś zastanawiał, odpowiadał „do żadnych”.

To pragnienie analityka pozwala analizantowi pokonać chęć analizanta do nie-wiedzenia czym jest to, co rzeczywistość i prawdziwie podmiot „rajcuje”¹⁹.

Aktem jest pełna mowa - jedyny, według Lacana klucz do prawdy o pragnieniu. Pełna mowa i wszelkie przejawy nieświadomości zbliżają analizanta do prawdy, a tym samym do końca analizy. Pełna mowa, prawdziwa mowa, to mowa, której cel i forma są prawdziwe tak bardzo jak jest to możliwe w danym momencie, w którym podmiot mówi o sobie do Innego. W pustej mowie nie ma kontaktu z pragnieniem, to tylko dialog dwóch ego, ego przemawiające do innego. Zadaniem analityka w analizie jest wyłapywanie tych momentów, w których z pustej mowy pacjenta wyłania się mowa prawdziwa. Nie jest jednak możliwe wyartykułowanie mową całej prawdy o czymś pragnieniu, z racji na fundamentalną niekompatybilność pragnienia i mowy.

Aktem - wynikającym z pragnienia analitycznego - jest każda interwencja analityka, która pomaga analizantowi podążać w kierunku końca jego analizy²⁰. Opór pacjenta przed wiedzeniem można przezwyciężyć, jeżeli analityk ma chęć interwencji. Jedyny opór w analizie to opór analityka.²¹ Pragnienie analityka koncentruje się na analizie i tylko na analizie. Według Lacana jedyną drogą umożliwiającą analitykowi kierowanie się pragnieniem analitycznym jest przejście przez niego własnej analizy, a więc przejście przez doświadczenie, jakie następnie staje się udziałem jego analizantów. W pragnieniu analitycznym nie chodzi o pragnienie przypisywane analitykowi przez analizanta²², o sytuację, w której analizant antycypuje jakieś pragnienie po stronie analityka, które następnie próbuje spełnić bądź pokrzyżować.

Ilustracja kliniczna

Pacjent, zapytany przeze mnie o myśli, jakie mu przychodzą do głowy stwierdził: „nic mi nie przychodzi do głowy, bo tak jest zawsze, kiedy pani się spodziewa, że będę o czymś mówił”.

¹² Schneiderman, Stuart, op. cit., str. 75

¹³ Ibid. str. 87

¹⁴ Ibid. str. 94

¹⁵ Ibid. str. 118

¹⁶ Fink, Bruce, op. cit., str. 22

¹⁷ Evans, Dylan (1996), str. 109, hasło *méconnaissance*.

¹⁸ Fink, Bruce, op. cit., str. 27

¹⁹ Ibid., str. 313 przyp. 11.

²⁰ Evans, Dylan, op. cit.

²¹ Fink, Bruce, op., cit. str. 313 przyp. 12

²² Evans, Dylan, op. cit.

Pragnienie analityczne nie jest też oczekiwaniem przez analityka niemożliwego, czyli np. doprowadzeniem do zmiany struktury psychotycznej w neurotyczną, czy do całkowitego wyleczenia z nerwicy ani czynieniem jakiegoś założonego przez analityka „dobra” dla analizanta. Pragnienie analityka nie jest również pragnieniem, aby pacjent w analizie przesunął się w kierunku pełnej identyfikacji z analitykiem, wręcz przeciwnie, jak mówił Lacan, „pragnienie analityka kieruje analizanta w stronę zupełnie przeciwną do identyfikacji z analitykiem”²³, w stronę sinthome, „absolutnej różnicy”, unikalnej prawdy analizanta. Pragnienie analityczne jest to „niesłabnące pragnienie by pacjent przychodził na terapię, by wyrażał w słowach swoje doświadczenie, myśli, fantazje, sny, oraz aby wokół nich kojarzył”²⁴, bo w ten sposób podąża w kierunku końca swojej analizy.

Pierwszym aktem analityka jest wprowadzenie pacjentowi krótkiej sesji po dłuższej lub krócej trwającej serii spotkań wstępnych. „Gadulstwo często stosowane jest jako opór pozwalający unikać kwestii najistotniejszych. Wolność wypowiedzenia wszystkiego, co tylko przychodzi do głowy jest najzwyczajniej zbyt dla analizanta satysfakcjonująca, a owo uczucie intensywnej satysfakcji, często doświadczanej jako satysfakcja erotyczna, stanowi przeszkodę na drodze do pragnienia.”²⁵

Ilustracja kliniczna

Pacjent obsesyjny w odpowiedzi na akt skrócenia sesji, na następnej stwierdził: „Jest coś, czego nie rozumiem. Nie mówię, że to jest złe, ale to mnie uwiera, chciałbym, żeby to było wyjaśnione, bo inaczej to mi będzie cały czas przeszkadzać, chodzi - powiem wprost - o czas trwania sesji. Czy to zależy od tego ile ja płacę za te sesje? Bo ja zaczynam się rozkręcać, zaczynam mówić i wtedy już kończymy i zawsze wtedy czuję spory niedosyt”.

Skrócenie czasu wytrąca pacjenta z mówienia istotnych kwestii w okolicach 30-tej minuty spotkania lub w drzwiach, po wstaniu z fotela. „Napięcie powodowane krótkim czasem trwania sesji i niemożnością przewidzenia chwili jej zakończenia tworzy warunki sprzyjające wolnym skojarzeniom. (...) analityk słyszy w jego [analizanta – przyp. AW-S] słowach dyskurs Innego, słucha nieświadomości prześlizgującej się przez luki w intencjonalności. Analityk chce, by i pacjent to usłyszał”²⁶. Ponadto, jak stwierdził Lacan „krótka sesja stanowi pewną odpowiedź mówiącą tyle, że czas analityka jest marnowany, i że ma on coś do powiedzenia na temat sposobu, w jaki będzie go spędzał”²⁷. Przytoczony powyżej przykład pokazuje, że akt skrócenia sesji może być dla analityka sporym wyzwaniem. Pierwsza trudność to reakcja pacjenta, w najlepszym razie zdziwienie i lekkie nadąsanie, ale w trudniejszych przypadkach – jak choćby w powyższym przykładzie – jest to domaganie się wyjaśnień oraz powrotu do dłuższych spotkań wstępnych. Nie bez znaczenia jest też sama kwestia stawki, jaką pacjent płaci za sesje. Początkującemu analitykowi nie jest łatwo przy wysokiej stawce za sesje zakończyć spotkanie w trzeciej czy w piątej minucie, tuż po pojawieniu się interesującego lapsusu. Poza kwestią doświadczenia, które nieuchronnie pojawia się z czasem (w tym ze wzrostem liczby pacjentów), kwestia ustalenia wysokości stawki też jest tu na rzeczy i może przy dokonywaniu aktów interferować.

Pierwszym aktem jest położenie analizanta na kozetce, w momencie, kiedy analityk to, co jest mówione kwalifikuje jako znaczący przeniesieniowy, innymi słowy zakwestionowanie siebie przez pacjenta.

Ilustracja kliniczna

Pacjentka historyczna odwrócenie fotela skomentowała następująco: „pani tak zrobiła, żeby mi było łatwiej mówić”, rzeczywiście w pozycji odwróconej zaczęła mówić o swoich bolesnych wspomnieniach z dzieciństwa związanych z biciem przez matkę i ojca.

Istotnym pytaniem jest tu też kwestia odwracania pozycji u psychotyka, zważywszy, że w strukturze tej nie dochodzi do zakwestionowania oraz że możliwe są sytuacje, w których na „podpis psychozy” (kliniczne potwierdzenie istnienia struktury psychotycznej) można długo czekać. Według Colette Soler²⁸ ryzyko w przypadku prowadzenia sposób psychotycznych wiąże się nie tyle z samą zmianą pozycji – czego znaczenie można psychotykowi wyjaśnić – co z nieostrożnym interpretowaniem, które rozpętuje psychozę z powodu odniesień do kompleksu Edypa i kastracji.

Akt psychoanalityczny nie istnieje poza przeniesieniem. Pacjent, który w czasie spotkań wstępnych spotyka się z formacjami własnej nieświadomości - gdy opowiada sen, gdy przydarza mu się lapsus, czy metafora - nie przywiązuje do nich wagi, nie rozumie ich znaczenia. Przeczuwa jedynie, że to znaczenie ma z nim związek - choćby dlatego, że o nim opowiada, pacjent zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, że jest jakieś znaczenie od którego jest oddzielony. W przeniesieniu, pacjent przypisuje do tego nieznanego sobie znaczenia podmiot wiedzenia, który identyfikuje ze swoim analitykiem. O przeniesieniu możemy więc mówić od momentu, gdy analityk staje się dla analizanta zakładanym podmiotem wiedzenia.

²³ Ibid.

²⁴ Fink, Bruce, op. cit., str. 26

²⁵ Schneiderman, Stuart, op. cit., str. 141

²⁶ Ibid., str. 138

²⁷ Ibid., str. 145

²⁸ Wypowiedź w czasie spotkania klinicznego w Paryżu, w kwietniu 2008 r. pomiędzy École de Psychanalyse des Forums du Champ lacanien France i Sinthome - Grupa Psychoanalizy Lacanowskiej.

Ilustracja kliniczna

Pacjent zapytał: „Dlaczego pani zwróciła uwagę kiedy nazwałem małżeństwo scenariuszem?”. Odpowiedziałam: „Bo uznał Pan, że to nieważne i że nie ma co zwracać uwagi”. Na to pacjent stwierdził: „No właśnie to mi utkwiło i myślałem, że może pani ma na ten temat jakąś teorię, to była jedyna rzecz, która mnie nurtowała od ostatniej sesji”.

Ewangeliczne "po owocach ich poznacie", jest doskonałą metaforą aktu, bowiem aktem jest tylko to, co prowadzi analizanta w kierunku końca analizy.

I wreszcie, akt – jako emanacja pragnienia - niesie ze sobą ryzyko. Akt skrócenia sesji, odwrócenia fotela/przejścia na kozetkę, interwencji - szczególnie u początkującego analityka - niesie ze sobą lęk, niepokój, czy pacjent nadal będzie przychodził na spotkania, czy analiza będzie postępować. Ten, kto dokonuje aktu ekspozuje „się” i ryzykuje, nie ma i nie może mieć pewności, jakie jego akt przyniesie rezultaty; „w chwili dokonywania aktu nie można być do końca pewnym jego słuszności lub niesłuszności”²⁹.

Bibliografia:

1. Evans, Dylan (1996) - „An Introductory Dictionary of Lacanian Psychoanalysis”, Brunner-Routledge Taylor & Francis Group, London, 2003
2. Fink, Bruce (1996) – “Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej. Teoria i Technika”, Warszawa, Wydawnictwo Andrzej Żórawski, 2002, przekład Łukasz Mokrosiński
3. Lacan, Jacques (1967-8) - „L’acte psychanalytique. Séminaire XV 1967–1968”, inédit
4. Lacan, Jacques (1986) - „L’éthique de la psychanalyse. Séminaire VII 1959–1960”, Paris, Seuil, 1986
5. Leader, Darian (1996) - „Introducing Lacan”, Cambridge, Icon Books, 2000
6. Roch, Marie-Helene (2006) – „L’acte psychanalytique et ses paradoxes”, École de la cause freudienne: La lettre en ligne n° 31 novembre 2006, e-lecture, źródło: <http://www.causefreudienne.net/lel/textes-lel/acte-psychanalytique-et-ses-paradoxes/>
7. Schneiderman, Stuart (1983) – „Śmierć intelektualnego bohatera”, Warszawa, Wydawnictwo Andrzej Żórawski, 2004, przekład Łukasz Mokrosiński